

Wyprawę dokoła świata jachtem „ZEW MORZA” zorganizowali żeglarze z Klubu Sportowego „STAL STOCZNIA” pod patronatem Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego od 08.11.1973 do 30.11.1974.

Załogę jachtu, poza trzy osobową załogą stałą, stanowiło 6 pracowników Stoczni.

Kapitanem jachtu był Zdzisław Michalski, natomiast kierownikiem wyprawy Stefan Rokicki, a obecny dzisiaj na spotkaniu kapitan Janusz Charkiewicz pełnił obowiązki III oficera oraz dodatkowo nawigatora wyprawy.

W dniu 25 listopada 1973 roku w czasie huraganu na Morzu Północnym jacht stracił bukszpryt i kapitan zmuszony był nadać przez radio sygnał wzywania pomocy : MADAY ... MAYDAY .... MAYDAY.... Po trwającej miesiąc naprawie w Amsterdamie kontynuował podróż. W czerwcu 1974 jacht przeszedł cyklon u brzegów Australii.

W trakcie wyprawy przeplłynięto 34.835 Mm. w ciągu 338 dni i 19 godzin, w tym postoju w portach 129 dni. Odwiedzono 32 porty w 20 państwach. Przebyto 21 sztormów trwających w sumie 62 dni.

## KRONIKA s/y „ZEW MORZA” z rejsu dookoła świata

Kiel, 21 listopada 1973 roku

Po raz pierwszy w historii polskiego żeglarstwa morskiego spotkały się w trakcie swoich podróży dwa polskie jachty odbywające rejsy dookoła świata – „ZEW MORZA” - największy polski jacht i „DAR SZCZECINA” – oba niosące na rufie imię swoich portów macierzystych - SZCZECIN.

Dlatego to spotkanie ma swoją szczególną wymowę. I dlatego powinniśmy dolożyć wszelkich możliwych nam starań, aby nasze rejsy, włączając rejs dookoła światowy „MARI” pozostały niezapomniane, aby nasza PRZYGODA w szerokim rozumieniu tego słowa posłużyła naszym młodszym Kolegom do przedsięwzięcia jeszcze ciekawszych i trudniejszych żeglarskich rejsów.

Życzę w imieniu całej załogi „Dar Szczecina” naszemu godnemu „konkurentowi” zawsze silnych wiatrów, koleżeńskiej atmosfery na pokładzie i aby w przyszłości miał wiele okazji do godnej, tak jak teraz reprezentacji polskiej żeglarskiej bandery na wszystkich morzach świata.

*Kapitan Jerzy Kraszewski wraz z załogą s/y „Dar Szczecina”*

Papeete, TAHITI, 25.04.1974

Jestem na Tahiti od sześciu miesięcy. Uprzednio pracowałem na Małych Antylach przeszło rok. Po raz pierwszy od dwóch prawie lat zaznałem niewypowiedzianej radości i zobaczyłem polski statek z polską banderą i co najważniejsze z „prawdziwymi” Polakami. Po raz pierwszy od dwóch lat mogłem rozmawiać po polsku.

Piękny jacht „Zew Morza” jest prawdziwym ambasadorem tego co polskie. Jego pobyt sprawił, że tubylcy z mojej parafii zaczynają interesować się Polską.

Sympatycznej załodze życzę „pomyślnych wiatrów” i pomyślnego oraz tryumfalnego powrotu do miłej sercu Polski.

*Ksiądz Stanisław Mioduski*

*Ksiądz Stanisław Mioduski*

**Brisbane, AUSTRALIA, 16 czerwca 1974**

**Żaden list, żadna odezwa z Polski nie dała mi tyle ducha polskiego co wasza obecność Kochani Żeglarze z „Zewu Morza”, pierwsi polscy Żeglarze w tych okolicach na obczyźnie.**

**Oddajcie najserdeczniejsze pozdrowienia dla Rodaków w kraju.**

*Tadeusz Stelmach – kierownik Klubu „POLONIA” w Brisbane*

**Dakar, SENEGAL, 25.10.1974**

**Jesteście wspaniałymi rycerzami Polski. Pokazujecie światu, że jest taki niezwykle kraj – POLSKA. (...).**

**Żadna najlepsza nawet informacja o naszym kraju nie zastąpi – nie przyniesie takich efektów jak bezpośrednie zetknięcie się z polskim jachtem i prawdziwymi ambasadorami Polski – jego dzielną załogą.**

*Henryk Włodarczyk – konsul Polski w Dakarze*

**Świnoujście, 28.11.1974**

**Cóż piękniejszego może być, niż powrót do własnego kraju ! Ile radości i wzruszeń ! Mogę dziękować losowi, że mogłam być ostatnia, polską kobietą na pokładzie „Zew Morza” i witać go i całą Załogę w moim rodzinnym mieście. Należ się Wam słowa uznania i podziękii za trudną, lecz pożyteczną „robotę”.**

**Oby zawsze wiatry sprzyjały Wam, a polskie kobiety z uśmiechem i utęsknieniem witały Was. Oby szczęście zawsze dla Was znaczyło miłość, słońce i wiatr.**

*Halina Marchlewska – pracownik G.P.K. WOP w Swinoujściu*